

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
Białystok, niedziela 18 marca 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji: Kilińskiego 25, tel. 10-23

Pierwsze strzały w walce P. P. S. z rządem

W sprawie zmian konstytucyjnych

Czy wszyscy socjaliści wytrzymają w tej walce?

Zanępkowanie na lewym skrzydle jedynek

Mowa marsz. Piłsudskiego o zamierzonej zmianie konstytucji wywołała w szeregach socjali-

Stoneczka i mroźno w górach 15 st. mrozu

Dzisiaj rano w całej Polsce było słonecznie, za wyjątkiem kilku miejscowości, gdzie były mgły i opary.

W Warszawie o godz. 8-ej rano było 5 st. mrozu; również po 6 st. mrozu było we Lwowie, Gdyni, Krakowie, Poznaniu i Kielcach, po 2 st. mrozu w Pińsku, Wilnie i Białymstoku. W Brześciu n/B 4 st., w Lublinie 8 st., w Zakopanem i Hali Gąsienicowej po 12 st., a w Morskim Oku 15 st.

Dzień dzisiejszy będzie słoneczny i ciepły. Na jutro zapowiada się dzień podobny do dzisiejszego.

Mrozy w Rumunii

BUKARESZT, 17.3. A. W. — Rumunje nawiedziły ponownie mrozy. W Mołdawii skonstatowano temperaturę — 12 st. Celsj. Onegdaj i wczoraj w Bukareszcie padał obfity śnieg.

Mistrz Warszawy i Polski Sztekker wraca do zdrowia

Już za kilka dni urzemy go w turnieju

Jak już doniosły dzisiejsze pisma poranne Cyrk Warszawski przeżywał wczoraj emocje niemałe.

Oto Sztekker, mistrz Warszawy i Polski, w decydującym spotkaniu z Pooshoffem uległ wypadkowi. Manowicie w 28 minucie walki Pooshoff zdenerwowany, chwycił go bardzo silnie za krocze i kark i rzucił nim o arenę. Upadek był tak silny, że Sztekker stracił przytomność. Po przeniesieniu go do garderoby i po zbadaniu go przez dwóch doktorów, został odwieziony do kliniki. Lekarze stwierdzili, że Sztekker uległ silnym obrażeniom głowy i szczęki, którą, jak wiadomo, niedawno operowano mu w Berlinie, podczas ostatniego turnieju walk. Na szczęście poniesione obrażenia okazały

się powierzchowne, które dzięki energicznemu zabiegom doktorów, nie grożą żadną komplikacją.

Po zastosowaniu zabiegów i założeniu opatrunków, mistrz polski dzisiaj nad ranem opuścił klinikę skąd został przewieziony do domu. Dzisiaj rano współpracownik „ABC” chcąc dowiedzieć się bliższych szczegółów o stanie zdrowia Sztekкера, udał się do niego.

— Jak się pan czuje?
— Jak pan widzi, leżę jeszcze, czuję się bardzo osłabiony, jakkolwiek znacznie lepiej, niż po wypadku. Lekarze zalecili mi leżeć i bezwzględnie spokój, jak pan widzi, muszę przykładać sobie lód na głowę.

— Czy długo ma pan zamiar przebywać w łóżku?
— Sądzę że nie. Jakkolwiek czuję się jeszcze osłabiony, jednak przypuszczam, że już za parę dni będę z powrotem w formie, aby wziąć udział w turnieju.

Widząc, że rozmowa między p. Sztekkerem, łęgnamy się, tyżąc mu jaknajprędzszego powrotu do zdrowia i nowych zwycięstw.

Walka ta wywołała niepokój na lewym skrzydle Bezparytynie

go Bloku Współpracy z Rządem. Wyraz temu dał na zebraniu u pułk. Stawka b. poseł ze Stronnictwa Chłopskiego a obecnie członek klubu jedynek, poseł Polakiewicz. Również niepokój zapanował w Klubie Pracy. Energiczna postawa marsz. Piłsudskiego doprowadziła w konsekwencji posła Polakiewicza do wywiadu w „Kurjerze Porannym”, w którym w sposób gorliwy zaleca jedność klubu jedynek.

Oto sytuacja, wytworzona przez pierwsze, narazie papierowe starcie P. P. S. z rządem.

Podczas poszukiwania służby biedna dziewczyna wpadła w ręce handlarzy żywym towarem

którzy ją ograbli doszczętnie

LWÓW, 17.3. (Tel. wł.) Za rogatkami Łyczakowskiemi — znaleziono nieprzytomną i nagą 20-letnią Annę Duchanek. Po przeprowadzeniu jej do przytomności, Duchanek zeznała w policji co następuje:

„Przybyłam do Lwowa w poszukiwaniu za służbą. Gdy stałam na rynku, podeszła do mnie jakaś kobieta i obiecała dobre miejsce. Wsiadłyśmy do samo-

choda. Pojechaliśmy do (cmentarz Łyczakowski, gdzie nieznaną ograbiła mnie z ubrania i odebrała ostatnie 20 zł.

Ze strachu uciekłam do lasu. Tu schwycił mnie jakiś mężczyzna i, ograbiwszy mnie do reszty, dopuścił się haniebnego czynu. Policja lwowska odnalazła rabusów Są to handlarze żywym towarem: Maria Lewicka i jej kompan Józef Oleksow.

100 kilo bibuły komunistycznej Agitatorka komunistyczna powędrowała do więzienia

Policja polityczna dokonała dzisiaj w nocy rewizji w mieszkaniu znanej komunistki B. Gutrajman, Gęsia 53 m. 53, gdzie znalazła przeszło 100 kg. bibuły komunistycznej

Gutrajman wraz z obciążającymi dowodami — korespondencją z Kominternem moskiewskim — aresztowano. Bibułę komunistyczną skonfiskowano.

W piwiarni wileńskiej Zamordowano głównego świadka w procesie „Hromady” białoruskiej

WILNO, 17.3. (Tel. wł.) — Wczoraj o godz. 8-ej wieczorem w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej nr. 5, w piwiarni do siedzącego za stolikiem Michała Górena świadka w procesie „Hromady” podbiegł młody człowiek, jak się okazało, znany komunistą i członek Hromady, 25 letni Simon Klimkiewicz i 5 strzałami w głowę polecił go trupem. Mordercę aresztowano.

AKWAWIT S.A. POZNAŃ *Specjalność* **CHERRY BRANDY**

Dalsze pogłoski o

Kandydaturze jen. Sosnkowskiego na wicepremiera

W kołach politycznych uważano dziś za rzecz w sferach miarodajnych jakoby ustaloną, że w razie wybrania prof. Bartla marszałkiem Sejmu, stanowisko wicepremiera objąć ma jen. Sosnowski, którego najbliższym współpracownikiem miałby być p. Świtalski w charakterze pod

sekretarza w Prezydium Rady Ministrów.

!Poza tym mają zająć rzekomo zmiany na stanowiskach ministrów oświaty, rolnictwa i sprawiedliwości.

Dzisiaj dziewiąty dzień ciągnięcia

Państwowej LOTERJI klasowej 5 klasy

Wykaz stawek można przejrzeć bezpłatnie w znanej kolekturze Janny Natadejowej p. l. „Szukasz szczęścia? — Wstąp na chwilę!” N. Świąt 69. Krak. Przedm. 87

Dzisiaj w dziewiątym dniu ciągnięcia 5-tej klasy Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane:

- 15.000 zł. — 46685
- 5.000 zł. — 24010 60100
- 3.000 zł. — 46993 48431
- 2.000 zł. — 28742 37831 60083 75192
- 1.000 zł. — 1740 8138 12013 24972 27944 29955 31564 35047 46195 46712 70553 124037
- 600 zł. — 5026 8590 8852 11168 22787 26067 30760 35335 38489 39727 54909 65445 67452 70619 71390 85968 92785 99730 102421 105435 116938 119808
- 500 zł. — 90116 9209 19775 20021 21825 23906 35153 35944 36645 42646 57780 72292 79949 88803 94296 102042 102545 102708 118184 126975

Wykaz stawek niezamieszczonych wyżej można oglądać bezpłatnie w sygnale, w wielkich wygranych kolekturze **A. WOLAŃSKA** Nowy-Janki 19, tel. 155-15.

GIEŁDA

Dzisiejsze przed giełdowe zebranie odbyło się przy nastroju ospalym. Bezczywność i niechęć do zawierania transakcji trwa w dalszym ciągu. Przewaga zaoferowania wywiera ujemny wpływ na kształtowanie się kursów akcji, które stopniowo się obniżają. Akcje grupy chemicznej i elektrycznej, cukrowe i włókiennicze zupełnie są zaniedbane. Ogólny nastrój apatyczny. Dla listów zastawnych tendencja utrzymana.

Wymieniano: Bank Polski 147,50; Warsz. Cukier 75,00; Węgiel 96,00; Nobel 38,00; Cegielski 44,00; Lipopy 41,00; Modrzejów 45,25; Ostrowiec 85,00; Pociąg 11,00; Rudzki 54,25; Starachowice 65,10; Zawiercie 31,50; Górkowski 19,40; 4 i pół proc. L. Z. Z. 56,25 5 proc. L. Z. miejskie 61,75; 8 proc. L. Z. miejskie 79,10. Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół. Ruble złote, 4,77.

Znawcy używają tylko **MYSLA PERFUM POBU** **IVA** W. LACHNIEWSKI S.T.O.

NASZE ABC

Jednolitość Jedyńki

Szczegóły zebrania posłów „Jedyńki” w plk. Sławka nie przestają w dalszym ciągu interesować opinii publicznej.

Jak wiadomo na zebraniu tem marsz. Piłsudski przedstawił w ogólnych zarysach swój program konstytucyjny, o czym już obszernie pisaliśmy.

Mianowicie marsz. Piłsudski w drugiej części zebrania miał wyrazić życzenie, aby klub „Jedyńki” był jednolity, co zostało oczywiście przyjęte jako dyrektywa obowiązująca.

Przedstawiciel skrajnej jeze- li się tak można wyrazić, prawicy tego przyszłego klubu ks. Janusz Radziwiłł, oświadczył potem, że wprowadzi jego bliźni przyjaciela polityczni zamierzali utworzyć osobny klub, jednak wobec tego, co teraz usłyszał, oczywiście rezygnuje z tej myśli.

Pewne nieśmiało zastrzeżenia odezwały się z lewego skrzydła. Mianowicie poseł Polakiewicz miał wyrazić pewne wątpliwości, czy wobec nacisku z lewej strony tak jednolity klub będzie celowy.

„Nie ma mowy o żadnym nacisku ani z prawej ani z lewej strony”.

P. Polakiewicz więcej nie opowiadał.

Przebicie ulicy

z Bielańskiej na Hipoteczną

Jak już donosiliśmy, min. robot publicznych zatwierdziło tymczasowo projekt przebicia nowej ulicy z Bielańskiej na Hipoteczną.

Wobec tego magistrat zwrócił się z pismem do ministerstwa, motywującym konieczność przebicia nowej ulicy.



Instytut Kosmetyczno-Lekarski „IZIS”

pod kierunkiem lekarza dermatologa w Gmachu Ord. Hr. Zamoyjskich, Zabiegi, tel. 161.53

PORADY I ZABIEGI o zakresie kosmetyki i racjonalnego leczenia

Godziny przyjęć dla pań 10-4 i 5-7 dla panów 4-5

Dla niezapłaconych bezłatnie próbkami i piątki 3-6

W krótkie rozpoczęcie się budowa Sanatorium dla akademików w Zakopanem

Realizacja budowy w Zakopanem sanatorium dla gruźliczych akademików wkracza w dziedzinę realizacji.

Projekt nowego sanatorium, lokując gmach główny w północnego krańca terenu, wszystkie

pokoje dla 100 chorych zwraca frontem ku południowi, pozostawiając przytem większość dotychczasowych budynków, co znakomicie dopomogło do przyspieszenia okresu „przetwarzania” budowy, bez potrzeby zamykania sanatorium.

Tak więc nowe sanatorium, pozwoli ze względu na pozostałe budynki pomieścić 150 osób.

Zagadkowe wywiezienie kobiety ze śródmieścia Warszawy

Na szosę Wilanowską

Sledztwo ustaliło, że porwali ją koledzy jej męża

Do 13-go komisariatu p.p. zgłosiła się wczoraj 20-letnia żona szofera p. H. K. i oświadczyła, że onegdy o godz. 1-ej po północy, gdy wracała do domu, przy ul. Hożej nr. 13, napadło na nią 3 młodych ludzi i, zanim zdołała się zorientować, wsadzili ją do samochodu.

limuzyny i wywieźli przez Aleje Ujazdowskie na szosę Wilanowską. Tu mieli się dopuścić baniebnego czynu, poczem odwieźli ją nawnopół przytomną przed bramą domu, w którym mieszka.

Właścicielka energicznie wyświetleniem tej sprawy i zdołała ustalić, że p. H. K. wywieźli za miasto koledzy jej męża, szoferzy, których policja odszukała i osadziła w areszcie 13-go komisariatu. Dziś w godzinach południowych nastąpi konfrontacja zatrzymanych szoferów z p. H. K.

Podobno zatrzymani znali już przedtem dobrze p. H. K.

Co jest prawdy w opowiadaniu p. H. K. dalsze śledztwo wjawni.

Dzisiaj koniec III konkursu Nomografji

15 nagród dla zwycięzców

A więc dzisiaj koniec. Poniżej drukujemy ostatnie dwie nomogramy konkursowe. Ostatni kupon konkursowy znajda również czytelnicy w dzisiejszym numerze „ABC”.

Kupon ten należy wypełnić, dołączyć doń 4 kupony poprzednie i wszystkie razem przesłać do Redakcji „ABC” Warszawa, Sienna 33. Na kopercie należy napisać: „konkurs nomografji”.

Dla zwycięzców w konkursie, redakcja „ABC” wyznaczyła następujące nagrody:

Biblioteczkę złożoną z 10

książek, Duży flakon wody kolońskiej, 4 pudła mydła toaletowych, 3) bezpłatne kwartalne prenumeraty „ABC”,

3 bezpłatne kwartalne prenumeraty bogato ilustrowanego tygodnika „Ilustracja”.

3 bezpłatne półroczne prenumeraty najwytworniejszego czasopisma „Teatr i życie wytworne”.

Ze względu na brak miejsca wynik losowania nagród II konkursu nomografji podamy w jutrzejszym numerze

NOMOGRAFJA Nr. 9



Rys. Leonard Karlo, arch.

NOMOGRAFJA Nr. 10



Rys. Wacław Baranowski

5 KUPON KONKURSU NOMOGRAFJI

Imię i nazwisko rozwiązującego _____

Dokładny adres _____

ROZWIĄZANIE

Nomogramy nr. 9 _____

Nomogramy nr. 10 _____

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

donoszą, że:

ODPOWIEDZ POLSKA

na ostatnią notę litewską wręczona została wczoraj posłowi litewskiemu w Rydze przez posła rządu polskiego, p. Łukasiewicza.

OJCIEC ŚW.

przyjął na posłuchaniu biskupa przemyskiego ks. Nowaka i tarnowskiego ks. Wałęgę.

NUNCJUSZ PAPIESKI

monsignore Marmaggi dziś wręczył swe listy uwierzytelniające Prezydentowi Państwa.

Jedna

Prowincjonalne gminy

Winne są magistratowi warszawskiemu

4.200 tysięcy złotych

Magistrat często występuje nagła dłużników do zapłaty, re-do m.n. spraw wewnętrznych o wywarcie wpływu, za pośrednictwem właściwych organów, na miejskie i wiejskie gminy prowincjonalne w sprawie terminowego regulowania należności za leczenie i opiekę ich mieszkańców w Warszawie, ewentualnie o potrącenie zalegającym gminom długów z ich dotacji skarbowych.

Magistrat często występuje nagła dłużników do zapłaty, rezultaty, jak dotąd, nie są zadowalające, albowiem w ciągu całego roku 1927 wpłynęło z tego tytułu zaledwie około 320.000 zł. Na 1 stycznia r. b. zaległości z tego tytułu sięgały natomiast 4.200.000 zł.

W sprawie potrącania długów z przypadających gminom dotacji skarbowych, decyzja dotąd nie zapadła.

Największy raid tramwajów

Jest przy zbiegu Krakowskiego Przed. z ul. Ossolińskich

Wydział techniczny magistratu zamierzał w swoim czasie obliczenia intensywności ruchu ulicznego w różnych punktach miasta w celu przystosowania doń w przyszłości rodzaju układanych bruków na poszczególnych ulicach.

Obliczenia dotyczące ruchu samochodowego już podawaliśmy. Obecnie przytaczamy cyfry odnoszące się do ruchu tramwajowego. Obliczenia te wykazują, że od 1 stycznia 1927 r. do 1-go stycznia 1928 r. przy zbiegu Krak. Przedmieścia i Ossolińskich naliczono 1.504.854 tramwajów, przy zbiegu Marszałkowskiej i Koszykowej — 1.503.157 tramwajów, Marszałkowskiej i Złotej — 1.344.143, Nowego Świata i Św. Krzyżkiej — 1.094.658, Nowego Świata i Książęcej — 989.206, Chłodnej i Żelaznej — 822.981, Miodowej i Długiej — 816.007, Bielańskiej i pl. Teatralnego — 759.852, Nalewki i Gesiej — 711.377 etc.

Dla porównania przytoczymy że odpowiednio cyfry dla Senatorskiej i pl. Teatralnego wynoszą tylko 540.509 dla Złotej i Sesnowej — 438.894 i dla Al. Ujazdowskiej i Pisknej — 416.502

Omawiane obliczenia były dokonywane co kwartał przez cały tydzień w ciągu całego roku, a z otrzymanych w ten sposób danych wyrowadzono wyżej przytoczone cyfry ogólne.

Złodzieje grasują w przybytkach

sprawiedliwość

Nie przebrzmiały jeszcze echa kilku kradzieży, dokonanych w sądach pokoju stołecznego, gdy oto znowu mamy do zanotowania fakt włamania się w biały dzień do lokalu sądowego. Ofiarą złodziei padł starszy sekretarz kancelarii prezesa sądu okręgowego w Warszawie, p. K. Rudzisz, zajmujący od kilku dni jeden z pokoiów należących do lokalu sądu pokoju XVIII okręgu przy ul. Długiej 25.

Z wymienionego pokoju pod nieobecność p. R. skradziono walizkę, zawierającą szereg książek naukowych i dokumentów osobistych p. Rudzisz, nie przedstawiających oczywiście dla złodziei najmniejszej wartości.

Czy dla projektu marsz. Piłsudskiego w sprawie zmiany konstytucji znajdzie się większość w Sejmie

Sprawodawcy parlamentarni pisa... **Sprawodawcy parlamentarni pisa... sprzeczną przemówienie marsz. Piłsudskiego, ogłoszone do posłów z jedyńskiego, w sprawie zmian konstytucji.**

Marszałek miał wskazać na konieczność zmiany konstytucji... **„Marszałek miał wskazać na konieczność zmiany konstytucji w kierunku powiększenia praw Prezydenta Rzeczypospolitej tak, aby Prezydent mógł sam pewne sprawy załatwiać a nie potrzebował do tego kontrasygnaty szefa rządu. Następnie marsz. Piłsudski miał wskazać pewne specjalne sprawy, w których Prezydent Rzeczypospolitej musi otrzymać większe pełnomocnictwa. Sprawy te dotyczą m. in. stosunków z zagranicą.”**

I z innych stron mamy potwierdzenie, że powyższe streszczenie odpowiada na ogół prawdzie. A więc po raz pierwszy rząd odsłonił część swego programu w sprawie zmiany konstytucji. Wprawdzie odsłoniła ta jest niekompletna i nieoficjalna, jednakże daje ona możność zorientowania się jako tako w dążeniu zasadniczym rządu.

Do czego ono zmierza?

Gdyby projekty konstytucyjne marsz. Piłsudskiego wcieliły się w życie, to przyniosłyby one zmiany w paragrafów nowej konstytucji, Prezydent Państwa mógłby na własną rękę załatwiać wiele spraw z zakresu stosunków z zagranicą a na inne (na jakie, niestety, z powyższego straszczenia nie można się dowiedzieć) nie potrzebowałby nawet kontrasygnaty szefa rządu.

Jak widzimy z tego, zasada, postawiona przez premiera rządu, zmierza do bardzo poważnego powiększenia władzy i powagi Prezydenta Państwa, a więc i rządu a do ograniczenia kompetencji ciała ustawodawczego.

Jak się do tego programu ustosunkują grupy parlamentarne?

Przyłaczająca wola szefa rządu, z którego łaski wielu posłów z jedyńskiego zasiadło na ławach poselskich, musi wszystkich posłów z tego obozu, choć niemożliwością jest dla nich do niedawna ogłaszać się za obrońców czystego parlamentaryzmu, do wejścia na drogę, na którą bezskutecznie zapraszał ich w poprzednim sejmie obóz narodowy.

Gorzej natomiast będzie z dawnymi zwolennikami i entuzjastami marsz. Piłsudskiego: — P. P. S., Wyzwoleniem i Stronnictwem Chłopskim. Pozwoliły się one pobić przy wyborach na marszałka sejmiku, twarde natomiast i uporczywie będą bronić starej konstytucji i wszechwładztwa sejmiku.

Również nie może rząd liczyć na przychylną dla tak pojętej zmiany konstytucji na mniejszości narodowej, zarówno włościańskiej, niemieckiej jak i żydowskiej. Naprawdę nie przyłożą one swojej ręki do wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce i ograniczenia praw ciała ustawodawczego.

Ze stronnictw prawicowych centrowych jedynie Zw. Lud. Nar. ma w sprawie zmiany konstytucji wyrobione zdanie i stosunek. Czy jednakże zbiegnie się on z projektem rządowym, trudno o tem sądzić, dopóki nie można szczerze i otwarcie obu projektów porównać.

Chwytanie i zbijanie w po-

przednim sejmie było w tej sprawie stanowisko Piasta i Chrz. Dem. Jak się te stronnictwa zachowują obecnie, nie wiadomo.

Jak z powyższego widać, w sejmie obecnym za dużo zasiała żywiołów radykalnych, aby zmiana konstytucji w duchu zaowiedzianym przez marsz. Pił-

sudskiego mogła łatwo zyskać większość. Chyba, że radykalne stronnictwa zaczną się rozpadać a postawie z nich rezerwowac, powiększając szeregi zwolenników jedyński.

Czy jednak jest dziś w Polsce taka sytuacja i taka wola, któreby potrafiły tego dokonać? Czes to pokaże...

Na przednówku budowlanym! Ruszenie prywatnego przemysłu budowlanego to jedno z najważniejszych zadań naszej polityki państwowej

Jesteśmy na przednówku budowlanym... Niebawem wraz z pierwszymi promieniami wiosennego słońca winna rozpocząć się na większą, znacznie większą niż dotychczas skalę, praca nad wznoszeniem nowych budowli gwoi swalczeniu naj-

większego zła naszych czasów, — dotkliwego braku mieszkań w większych miastach, a szczególnie w stolicy Państwa. Winna, ale — czy się rozpocznie?

Jest to sprawa niesłychanej wagi. Idzie w niej o najistotniejsze interesy publiczne, zataczające o wszystkie niemal dziedziny życia zbiorowego.

Dotychczas posuwamy się powoli drodze rozwoju prywatnego ruchu budowlanego krokiem istniejącym. Oto ostatnio ogłoszone dane cyfrowe, dotyczące 12 największych miast polskich (powyżej 50.000 mieszkańców):

w IV kwartale — roku 1925 rozpoczęto budowę 317 domów mieszkalnych, roku 1926 — 297, roku 1927 — 259, czyli że w stanie rozpoczętym mamy obecnie mniej budowli niż w latach ubiegłych.

Cyfrы te nie świadczą jednak o cofaniu się, gdyż miarodajne znaczenie w tym wypadku, ma liczba izb mieszkalnych. Pod tym względem stwierdzamy pewną poprawę, która w cyfrach przedstawia się, jak następuje: w IV kwartale — roku 1925 ukończono izb mieszkalnych 809 (w 176 budynkach mieszkalnych), roku 1926 — 1360 (w 239 budynkach) roku 1927 — 2220 (w 281 budynkach).

Jeśli wziąć ostatnią cyfrę — 2220 izb mieszkalnych, odnosząc ją do 11 miast (bez Wilna), to wypadnie przeciętnie na jedno wielkie miasto 200 izb mieszkalnych, ukończonych w IV kwartale 1927 r., a w ostatnim kwartale roku budowę zazwyczaj ulegają wykończeniu Dwieście izb mieszkalnych — to zaledwie kilkadziesiąt średnich mieszkań, względnie przeszło setka małych mieszkań. Biorąc nawet pod uwagę budownictwo państwowe i samorządowe — jakże to kropla w morzu!

Z tem żółtym tempem należy wreszcie stanowczo skończyć. Polityka państwowa musi stworzyć warunki, w których kapital prywatny zacznie się chętnie lokować w ruchu budowlanym, albowiem bez tego nie ruszymy tak, jak nam tego niezbędnie potrzeba!

Jak wyglądają zalane w Los Angeles obszary Samolotem nad terenami katastrofy Ogrom strat w ludziach i olbrzymie straty materialne

Co było przyczyną strasznej katastrofy?

Dziennikarz amerykański, który odbył lot nad obszarem zalanim wskutek pęknięcia tamy w Los Angeles, tak opisuje swe wrażenia.

„Tama wygląda teraz, jak polamana zabawka dziecinna. Cała dolina — to jedna olbrzymia i kipiąca masa wodna, w której ciągle jeszcze można rozpoznać wrzące fale prądu.

W promieniu szesnastu kilometrów, zamiast kwitnącej doliny widać tylko wodę bez jakiegokolwiek śladu mieszkań ludzkich. Fale zmyły wszystko. Dopiero daleko w głębi starczą ruiny elektrowni.

Dwadzieścia kilometrów od tamy widać resztki mostu nad doliną. Jeszcze kilka kilometrów dalej leżą gromadnie szczątki domów i t. p. Cała powierzchnia daleko nawet od rzeki pokryta jest żółtym ilmem.

Tor kolejowy linii Southern Pacific Railroad jest całkowicie podmyty. Masy wody posunęły się na samo miasto Los Angeles, broniące przed zalewaniem jedynie przez wąski łańcuch pagórków. Najbardziej ucierpiało Santa Paula, lecz i inne miejscowości powódź nawiedziła bardzo dotkliwie.

Wprawdzie akcję ratowniczą rozpoczęto natychmiast, lecz i policja i wojsko i czerwony krzyż mogli jedynie grzebać zwłoki i szukać schronienia dla uciekających. Na ratunek wzywano w każdym razie gwardję narodową z Los Angeles.

Na skutek podmycia torów, wymienione wyżej towarzystwo kolejowe zupełnie wstrzymało ruch w południowej Kalifornii, zarządzenie to spowodowane zostało możliwością poważnego uszkodzenia wszystkich mostów. Wstrzymano nawet pociągi luksusowe, aż do czasu, gdy władze wyjaśnia, czy stan mostów pozwala na wzmożenie ruchu.

Nadchodzące z doliny San Fernand o zaściu w nocy po katastrofie wiadomości mrozą krew w żyłach najmniej wrażliwym nawet ludziom. Wynika z nich, że wylew pociągnął za sobą znacznie więcej ofiar, niż sądzono pierwotnie. Dotąd u-

dało się odkryć zwłoki 274 osób; ze jednak o dalszych 865 osobach nie zupełnie nie wiadomo, istnieje więc obawa, że i one padły ofiarą wylewu.

Większe osady zameldowały już taki wykaz ofiar: Cartaica — 50, Santa Paula — 150, New Hall — 300, Fillmore — 100, Piru — 90, obóz dla robotników — 175, Moorepark — 30. Prócz tego zginęło bardzo wiele osób na poszczególnych fermach.

Dotychczas zauważone straty materialne wynoszą około 30 milionów dolarów.

Ze zburzonej tamy dziwnym zbiegiem okoliczności jej część środkowa pozostała nienaruszona.

Przyczyna strasznej katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona. Sądzono pierwotnie, że nastąpiła ona skutkiem trzęsienia ziemi; przypuszczenie to jednak było nietrafne, skoro inne miejscowości wcale nie ucierpiały.

Najprawdopodobniej rzecz miała się w ten sposób, że woda już od szeregu miesięcy podmywała tamę. Możliwe jest również, że wylew po przerwanu tamy nastąpił wskutek wybuchu dynamitowego.

Gdy tylko spostrzeżono pierwsze oznaki katastrofy, natychmiast ze všech stron ruszyły samochody policyjne; trzeba było zaalarmować śpiących mieszkańców. Zanim jednak ludność zorientowała się o co chodzi, już olbrzymie fale napływały i poniosły z sobą domy wraz z ludźmi. Naoczni świadkowie tej interesującej tragedii tak ją opisują:

Ze snu obudził mnie ogłuszający huk. Czuję, jak grunt znika mi z pod nóg, a mury pękają w koło mnie. Dopiero potem przedstawać się zaczęły fale. Większość nieszczęśliwych porwały one daleko, zanim można było zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa i pośpieszyć na ratunek. Ciemności potęgowały jeszcze grozę położenia.

Ktoś inny znowu mówi: Wydało mi się, że toczy się coś, niby rurami załadowany samochód. Ale w sekundę później widziałem już fale. Była to olbrzymia rwąca rzeka, która pędziła z hukiem, wdzierając się poprzez drzwi i okna. Pierwszą moją myślą było spieszyć na ratunek żonie i dziecku. Nie zdolałem do nich dotrzeć, bo dom nasz fale już zmyły. Udało mi się tylko samotnie wpełznąć

na pobliski pagórek.

Jakaś kobieta tak opisuje to, co widziała:

Spałam z dzieckiem w jednym łóżku, gdy fale wpadły i porwały zaczęły wszystko. Dom mój zawałił się, nam jednak nic się nie stało. Ciągle trzymałam dziecko na ręku, a że udało mi się chwycić jakiś kłoc drewna, więc razem z nim fala popędziła nas na brzeg. Już chciałam wychodzić z wody, gdy porwał nas nowy pęd wody. Straciłam przytomność; później, gdy się ocknęłam, zauważyłam, że jestem na lądzie, dziecko jednak porwały mi fale.

A oto jeden jeszcze obraz rozdzierających scen, jakim się na terenie katastrofy rozebrali: „Usłyszałem — powiada jeden z ocalałych — straszny huk, jakby przy wielu jednocześnie piorunach; w chwilę później fale uderzyły o nasz dom. Ojciec mój zawołał na braci, chcąc ostrzec ich przed groźnym niebezpieczeństwem; spali jednak tak mocno, że nie usłyszeli. Porzuciliśmy więc z ojcem dom, płynąc wśród rwących fal; było bardzo ciemno. Udało mi się chwycić dwie gałęzie, a po nich wydostałem się na ląd; ojciec utonął. Na lądzie dopiero mogłem się przekonać, że nie tylko ojciec, lecz cała moja rodzina zginęła w spienionych nurtach”.

Największy pałac świata

Nowy gmach Ligi Narodów ma stanąć nad Lemanem kosztem 23 milj. fr. szwaj.

Nad brzegami Lemana znajduje się piękny park „Mon Repos”, ulubiony spacer mieszkańców Genewy. Za tym to parkiem ma się wzniesieć nowy pałac Ligi Narodów, o którym się mówi, że będzie największą konstrukcją tego wieku. Ma się w nim mieścić 400 biur, 20 sal dla komisji i wspaniała sala Rady. Niemniej wspaniała będzie się przedstawiała i biblioteka, nad którą specjalnie czuwa p. Rockefeller, który na zakupienie przeznaczył 6 milionów franków szwajcarskich! Budowa samego pałacu kosztować będzie pokazną sumkę, 23 milionów franków szwajcarskich! Ta olbrzymia instytucja, ma być dopiero gotową na rok 1935. Co za siedem lat bę-

dzie, to trudno przewidzieć. Decyzja powzięta co do budowy tej instytucji międzynarodowej na terytorium genewskim, najbardziej prawdopodobnie ucielesni się Szwajcarów, którzy od czasu wojny przechodzą tak ciężki kryzys. Niezliczone bowiem ich hotele świecą pustkami, piękne wille czekają naprzód no bogatych lokatorów, lub są poprostu wystawione na sprzedaż, ale nie znajdują amatorów. Pytanie tylko, jaki los spotka obecnie przez Ligę zajmowany hotel t. j. czy zostanie on sklasyfikowany jako muzeum międzynarodowych wykopalisk, czy też będzie nabyty przez jakiegoś bogatego kolekcjonarza amerykańskiego.

Właściciele kawiarni i restauracji którzy dbają o wygodę swoich gości umieszczają przy telefonie **Almanach „WOREYD” 1928**

Konkurs odgadywania przysłów

Rozpoczyna dziś na łamach „ABC”

pierwszy wyraz konkursowy

Trzy wspaniałe nagrody dla czytelników „ABC”

Dziś na szpaltach „ABC” rozpoczynamy III konkurs odgadywania przysłów. Uważny i wytrwały czytelnik znajdzie, pomiędzy wierszami wydrukowanych dziś artykułów pierwszy wyraz konkursowy.

Dla zwycięzców w tym nowym konkursie redakcja ABC ofiarowała znowu trzy wspaniałe nagrody:

Dwie działki ziemi, po 5 tysięcy łokci kwadratowych, pod letniską w uroczej miejscowości podwarszawskiej Popowo, oraz 100 złotych gotówką.

Raz jeszcze przypominamy warunki konkursu:

Redakcja „ABC” wybrała sobie pewne przysłowie do odgadnięcia.

W kilku kolejnych numerach „ABC” podamy poszczególne wyrazy, składające się na to przysłowie.

Wyrazy te trzeba odnaleźć, podkreślić czerwonym ołówkiem, a numer zachować.

Gdy już całość przysłowia będzie odgadnięta, trzeba wszystkie konkursowe numery zebrać razem i pod opaską, przesłać do Administracji „ABC”, Warszawa, Zgoda 1.

Kredyty na

Budowę domów oficerskich

Bank Gospodarstwa Krajowego ma w dniach najbliższych wypłacić pierwszą ratę z przyznanych kredytów w wysokości 20 milionów złotych Oficerskiej Komisji Kwaterunkowej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Oficerska komisja kwaterunkowa zajęta jest obecnie ostatecznym ustalaniem planów, do których budowy domów dla oficerów.

Polityka a nauczycielstwo

Dyrektor gimnazjum męskiego

w nieswojej roli

Przed 3 miesiącami odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw prof. Tadeuszowi Uhmie o zniesławienie w druku.

Mianowicie b. prezes Warsz. Koła T. N. S. W. p. Garecki i b. wiceprezes Radziwonowicz, opierając się na informacji dyrektora gimnazjum męskiego w Malczewsku, oskarżyli prof. Uhmę o autorstwo odezwy wyborczej, skierowanej przeciw ustępującemu zarządowi koła. Dyr. Malczewski dostarczył tej informacji na jej podstawie, że chociaż nieznany w drukarni, w której wydano odezwę, udał się do niej i nie przedstawiając się, w jakiej roli przychodzi, zażądał księgi zamówień. Z tej księgi wyczytał, że odezwę wyborczą zamówił i opłacił prof. Tadeusz Uhma.

Rozprawa w Sądzie Okręgowym, która odbyła się podczas nieobecności chorego wówczas prof. Uhmy, wykazała, że autorem odezwy było lic-

ne grono członków T. N. S. W., rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym prof. Uhmę.

Przeciw temu wyrokowi zaapelował prof. Uhma, 16 b. m. odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym. Doskonałe przemówienie dziekana J. Nowodworskiego wywarło na słuchaczy ogromne wrażenie. Dziekan Nowodworski podkreślił wyborczy charakter odezwy, która musiała zawierać krytykę ustępującego Zarządu, która na też zachwalała swoich kandydatów. To też wystąpienie oskarżycieli było bezpodstawne, bo krytyka nie może być znieważa, o ile opiera się na prawdzie.

Mec. St. Peszyński powołując się na przewód w Sądzie Okręgowym wykazał prawdziwość zarzutów zawartych w odezwie i scharakteryzował sylwetkę oskarżonego szeroko i z dobrych stron znanego w Warszawie.

Po przemówieniu stron Sad Apelacyjny ogłosił wyrok, uchylający decyzję Sadu Okręgowego i skazujący oskarżycieli Gareckiego i Radziwonowicza na poniesienie kosztów sądowych.

Magistra A. Bukowskiego

„JECOROL”

Nr. Reg. M. Z. P. 214.

Stosowany dla dzieci osłabionych, na dokrwistych, zamiast odrażającego w smaku tranu oraz wszelkich emulsji i olejów.



Ważne dla posiadaczy rosyjskich listów zastawnych

Rejestracja listów zastawnych

Bank Gospodarstwa Krajowego i wszystkie jego oddziały rozpoczęły rejestrację listów zastawnych b. rosyjskiego Państwowego Ziemskiego Banku Szlacheckiego, świadectw byłego Banku Włościańskiego oraz świadectw depozytowych.

Rejestracja potrwa do 15 kwietnia b. r. i ma na celu ustalenie sumy, przypadającej obywatelom polskim z tego tytułu.

Jak słychać rząd polski podczas rokowań handlowych z

rzędem sowieckim będzie domagał się odszkodowania za rosyjskie listy zastawne jakoteż księzeczki oszczędnościowe, będące w posiadaniu obywateli polskich.

Z końcem marca odbędzie się wielki zjazd urzędników państwowych

W końcu marca b. r. odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych, którzy w pierwszym rzędzie zajmą się sprawą pragmatyki i ustawy uposażeniowej.

Nieco później odbędzie się zjazd delegatów związków urzędników kolejowych, co pozostaje w ścisłym związku z wprowadzeniem w życie komercjalizacji kolei.

Kaszel

Chrypka

Lusznosc

suwają

PASTYLKI BELGIJSKIE

Sprzedają Apteki i Składy Apteczne

TAK, JAK AUTOMOBIL

wyrugował zupełnie z obiegu konną dorożkę, tak

Pralka „MARYSIA”



kładzie kres używaniu w gospodarstwie domowym niewygodnych balij do prania.

Koszt pralki „MARYSIA” niski, udostępniony ratami, suwicie się opłaci, wzięwszy pod uwagę

WYGODĘ: OSZCZĘDNOŚĆ (łatwość pracy), HYGIENĘ i konserwację bieżną.

Pokazy codzien. 12-2, 5-7 pp. Tow. Pizem. i Handl.

„Maszyny do prania syst. T. PODOSKIEGO”

Świętokrzyska 9, tel. 311-86. Prospekty na żądanie. (Patent we wszystkich krajach)

STANISŁAW PIASECKI

ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

POWIEŚĆ

W „Nowinach Porannych” klasyfikowano wiadomości, dostarczane przez współpracowników, według rozmiarów tytułu, pod którym ukazać się mogły na łamach pisma. Pod tytułem jednopaltowym chodziły wiadomości o, takie sobie, bez znaczenia. Na dwuszpaltowy tytuł — była już potrzebna mała sensacja. Tytuł trzyszpaltowy nosiły sensacje większe, a więc jakiegoś ważniejsze wydarzenia polityczne, wypadki kryminalne „z krwią”, katastrofy. Tytuł cztero lub pięcioszpaltowy był już rzadkością, trafiał się najwyżej trzy, cztery razy na miesiąc. Na takie wyróżnienie zasługiwały tylko największe sensacje, zwane w żargonie dziennikarskim „szlagierami”, słowem cos niezwyklego, niecodziennego. Dostarczyć redakcji wiadomość, która mogła iść pod takim tytułem, czyli „przynieść pięcioszpaltówkę” — było szczytem marzeń każdego z współpracowników „Nowin”.

To też Wojtowicz ochoczo podskoczył do telefonu, by zebrać bliższe szczegóły swej wymarzonej pięcioszpaltówki.

— Halo! Pensionat pani Kasperkiewicz? A to pani przelożona! Moje uszanowanie pani dobrodziejce. Klania się Wojtowicz z redakcji „Nowin”. Tak, tak, ten wysoki blondyn. Czyby pani dobrodziejka nie zechciała coś nam powiedzieć o tych ośmiu uczestnicach? Rozumiem, rozumiem. To bardzo przykra i bolesna sprawa... Ale my mamy swoje obowiązki dziennikarskie... Musimy informować opinię publiczną... Chcielibyśmy u źródła... Co?! Mówi pani, że pani nie wie? To niemożliwe. Przecież i tak się rzecz nie ukryje. My już wiemy... No tak. Osiem

uczennic otruło się na lekcji. JAKO?! Nieprawda? Może choć jedna? Nie? Żadna? Z pewnością żadna? To przepaszam... Szkoda...

W tej chwili wpadł do pokoju zaferowany naczelny redaktor.

— Pan Kaliński jest? — wołał. — Gdzie się pan chowa? Czemu pan nic nikomu nie powiedział o tym skandalu na wysigach? Właśnie telefonowali mi z miasta. Przecież to pięcioszpaltówka na pierwszą stronę!

Kaliński nie mógł sobie odmówić przyjemności posłania Wojtowiczowi na złośliwszego ze spojrzeń. Ale stary reporter siedział już przy swym biurku i z niebywałym zainteresowaniem przyglądał się trymanemu w ręce ołówkowi, studiując każdą skazę na drzewie...

Teraz dopiero rzucił się Rys z zapalem do pisania. W słowach pełnych szczerego entuzjazmu odmówił niespodziewane zwycięstwo „Bajaderki”, z kilku zdań rozmowy z panną Ostrowską o „Baaderce” wykonocypował zgrabny wywiadzik z właścicielką derbistki, niezwykle wysoka wypłata totalizatora posłużyła mu do wypowiedzenia sakramentalnej uwagi (wywłoszonej zresztą potem z rękopisu przez redaktora), że „zaczynamy być Europa”. Nie żałował czarnych barw przy opisie widcznego nadużycia z „Sultaniem”, dokonane przez nieznanego sprawcę, rzeczowo przedstawił przebieg sądu w towarzystwie wyświeców, zacytował wyrok i zakończył osobym artykułikiem p. t. „Co mówi o wyroku p. Wacław Drobniewski”, zawiadamiając czytelników, że właściciel „Sultana” nie poczuwa się do winy i rozpoczyna na własną rękę śledztwo, by się oczyścić z podejrzeń i obalić niesprawiedliwy wyrok zarządu.

— Wcale nieźle, wcale nieźle — pochwalił go redaktor, czytając rękopis. — Ale czy potrzebnie bierzemy w obronę Drobniewskiego? A nuż, okaże się, że zarząd miał rację i że Drobniewski jest winien?

Rys z taką zarliwością dowodził oczywistego, iego zaaniem, błędu, popełnionego przez zarząd, że

redaktor w końcu ustąpił i rękopis zaopatrzony w odpowiednio soczysty tytuł, powędrował do drukarni.

Redakcja już na dobre opustoszała, ale Rys przejęty swym pięcioszpaltowym debiutem, ciągle zerknął przez półotwarte drzwi do drukarni, czyhając na moment, by się niepostrzeżenie tam wsliznąć, co surowo było wzbronione niepisany regulaminem redakcyjnym. Nie czekał długo. Asystującego przy łamaniu numeru sekretarza redakcji zaabsorbował telefon od jednej z licznych wielbicielek. Za jego plecami przesunął się cichutko do oddziału linotypów z podziwem patrzył na żelazne smoki, wyrzucające posłusznie ze swych gardzieli srebrzyste, świeżutko z ołowiu odlane wiersze, wystukane poprzednio przez maszynkarzy na klawiaturze, literka za literką.

Manuskrypt Kalińskiego dostał się w ręce młodego, z nieprawdopodobną szybkością przebiegającego palcami po klawiaturze maszynkarza, zwanego w redakcji po prostu „łykaczem rękopisów”. To też niedługo, ułożone w długą szpaltę wiersze powędrowały do metrapaży, który wśród siarczystych wymysłów na chłopców, składających ręcznie tytuły, zabrał się do „lamania”. W kilka minut bezładnie stoące na stole szpalty i tytuły, pod magiczną ręką metrapaży zespaliły się w pierwszą stronę „Nowin Porannych”.

Przerażliwy krzyk, od którego zadygotały kaski, rozdarł powietrze:

— Kolumna!!!

Było to wezwanie, by złamaną już stronę, czyli kolumnę, zabrano na dół do giserni, a potem — na maszynę.

Rys uspokoiony zupełnie co do losów swej pięcioszpaltówki, ruszył ku drzwiom. Ale w teże właśnie chwili pleczysty sekretarz redakcji skończył telefoniczną rozmowę.

— A pan pocięła się po drukarni? — usłyszał Kaliński za sobą, gdy pośpiesznie rejterował do redakcji.

(D. c. n.)

Dzwonki dzwonią same, kawały węgla bombardują okna Jak w szpitalu warjatów Dom, w którym straszy

W Medjolanie przy ulicy Danta

Policja nie wykryć nie może

Przeszło miesiąc już cała ludność Medjolanu żyje w niezwykłym podnieceniu. Dom przemysłowca, nazwiskiem Bianchi, opanowały bowiem rzekomo upiory. W domu tym, położonym przy ulicy Danta, toczy się prawdziwa „wojna” z duchami.

O pewnej godzinie wieczorem rozpoczyna się np. bombardowanie okien tego domu. wychodzących na podwórze; padają duże kawałki węgla, które nieraz, gdy mieszkańcy domu nie byli jeszcze dość ostrożni, nie tylko tłukły szyby, lecz nawet ranily. Służącą np. kawał węgla trafił w czoło i ciężko pokaleczył.

Teraz w całym domu Bianchich ludzie wyglądają jakby przybyli ze szpitala warjatów, nikt nie może zmruczyć oka; a właściciel skarby obiecuje temu kto wyjaśni zagadkę upiorów, które dom nawiedziły. Dotąd jednak nikomu się to nie udało, choć policja zrobiła już bardzo wiele w kierunku wyjaśnienia tajemnicy.

Na pierwszą próbę umieszczone w tym domu kilku agentów policyjnych; tej nocy nikt okien nie bombardował. Lecz już następnej nocy przez okna posyły się duże kawałki węgla, a zdziwieni policjanci w żaden sposób dojść nie mogli, co to właściwie znaczy. Podejrzewaną sąsiadów z wyższego piętra, zamieszkałych w podwórzu; a że jednemu z policjantów zdawało się, że właśnie z okna tego mieszkania wysunęła się ręka i po chwili padł kamień, tam postawiono posterunek policyjny, mimo, że mieszkanie zajmuje bardzo poważna rodzina, którą trudno posądząć o tak głupie tarty.

Pierwszej nocy po ustawieniu nowego posterunku było spokojnie, lecz zaraz następnej posyłał się grad kamieni i węgla. Wtedy stracono nadzieję wykrycia, co się właściwie ukrywa w całej sprawie. Policja nie wierzyła, co prawda, w duchy, lecz sądziła, że robi to jakiś ordynaryjny dowcipiś; nie potrafiła go jednak odnaleźć. A gdy duchy urządziły dłuższą przerwę, przestano myśleć o całej sprawie, po ciesząc się, że wszystko będzie już po dawnemu spokojnie.

Nagle upiory z ulicy Danta znowu dały znać o sobie; podjęły one nową wojnę, polegającą na rzucaniu węgla, lecz jednocześnie dzwonić zaczęły dzwoniem, umieszczonym u wejścia do mieszkania Bianchich. Dzwonek dzwonił, lecz gdy ktoś z domowników wyszedł otworzyć, okazywało się, że przed drzwiami niema nikogo.

nie poprzestając na tych u-

dźwiękach, zaczęło z każdą minutą począł nadsyłać masy listów anonimowych o tajemniczej treści, ciągle wzywano Bianchich do telefonu i mówiono zupełnie nieznanym głosem rzeczy niezrozumiałe. Jednym słowem „upiory” nie zapomniały niczego, by obrzydzić życie całej rodzinie.

W tych dniach Bianchi z żoną wyjechał, a w domu została tylko jego siostra, dziecko i służąca. Przyjaciele rodziny nie opuszczali pozostałych w domu, dzień i noc tam siedząc, pilnowała ich również policja, lecz i tym razem nie można było wyjaśnić, kto właściwie jest sprawcą całej kabały. A że nie można go wykryć, więc i domownicy i policja każdego podejrzewają o ten występ.

Zdarzyło się więc, że kiedy

któregoś dnia przyszedł do Bianchich pewien młody człowiek i oświadczył, że jako elektrotechnik z zawodu interesuje się dzwoniącymi, które dzwonią same, policja go aresztowała i odprowadziła do komisariatu. Tam dopiero wyjaśniło się, że był to naprawdę elektrotechnik, niczym w tę dziwną sprawę nie zamieszany.

Innego znowu dnia schwytała młodą dziewczynę, którą zauważono przy drzwiach. Posądzono ją o to, że dzwoni i ucieka. Lecz i tym razem posądzenie było bezpodstawne. Wprawdzie do domu wciąż przybywają nowi amatorzy dociekań policyjnych i tropień, oświadczając, że napewno wykryją wszystko. Doład jednak nic im się nie udało, a dom nabiera sławy zupełnie opanowanego przez złe duchy.

Uczmy się bawiąc

Co? Kto? Jak?

Po ile zdobyliście punktów

Dzisiaj odpowiedzi na wczorajsze pytania. Sprawdźcie po ile zdobyliście punktów.

10. Nemo omnia scire potest.

- 1) Ignacego Krasickiego.
- 2) Z. Chin — nazwana rosyjską ponieważ sprowadzono ją przez Rosję, gdzie ją zaopatrywano w rosyjskie etykiety.
- 3) Sodomia i Gomora.
- 4) Pelikana.
- 5) Jadalne po przekrojeniu nie czernieją.
- 6) Lech.
- 7) Najdrobniejsze cząstki materii, naładowane elektrycznością.
- 8) Od włoskiego zeglarza Ameriga Vespucci.
- 9) Była siedziba republikańskiego rządu w Wenecji.
- 10) Jadora Duncan (um. 1927 r.), bona rosyjskiego poety Jesienina (um. 1927 r.).
- 11) Jan Kochanowski.
- 12) Chrzóstka tarzykowa krtani.
- 13) Król babiloński Hamurabi (ok. 2000 a. Chr.).
- 14) Równik: 40070 km., średnica: 12756 km.
- 15) Skamieniała żywica.
- 16) Bohaterskim oporem przeciw zdradzieckim poczynaniom Adama Ponińskiego zausznika Katarzyny II.
- 17) Litera odlana z metalu, używana do drukowania.
- 18) 14 wierszy.
- 19) Ubranie z jednej sztuki używane do sportowych zajęć fizycznych i t. d.
- 20) Człowiek w trzech fazach swego życia: jako dziecko, jako mężczyzna, jako starzec o lasce. Zagadka zadana Edypowi przez Sfinksa.

21) Pędzłem.

- 22) Jan Styka; w gmachu ratuszowym w Lwowie.
- 23) Od jego konstruktora, nazwiskiem Giovanni.
- 24) Aglaja, Eurofryne, Talja.
- 25) Od francuskiego „haut bois”.
- 26) Pismo św. nie podaje jej imienia, ani nazwiska.
- 27) W Skandynawji w Kanadzie ograniczony; w USA bezwzględny.
- 28) Fajans wyrabia się z gliny garnerskiej a porcelanę ze specjalnej gliny zwanej kaolinem.
- 29) Tajny związek, który rozwijał się z cechu mularzy w średnich wiekach, mylnie wywodzony od budowniczych świątyni Salomona.
- 30) W zasnadach stał się niebieski a w kwasach czerwony.
- 31) Monoklami z szlifowanych drogich kamieni (najczęściej beryliami).
- 32) Skałysty ostry grzbiet górski.
- 33) Nurmiemu w Finlandji.
- 34) Laska Merkurego.
- 35) Marcela Sembrich - Kochańska.
- 36) Siła wodna, która wytwarza elektryczność.
- 37) Rosję za panowania carów w 19-tym w.
- 38) Wynalezieniem szczepionki przeciwko wścieklicznie.
- 39) Franciszek Liszt.
- 40) Wiadukt kolejowy w Jaremczu

ZGODNI LEKARZE.

- Wiesz, że każdy z lekarzy, którzy mię badali, dał zupełnie inne rozpoznanie.
- I nie zgodzili się nawet co do jednego jakiegoś punktu?
- Owszem, każdy zażądał ode mnie 50 złotych.

Nie pożyczaj

Zły obyczaj

Nie oddają

Jeszcze łatą

Pan Atanazy Jampoll pożyczal na procent.

Są różne sposoby zarobkowania. Jedni pracują sami. Na drugich pracują inni. Na jeszcze innych pracują martwe przedmioty. Maszyny. Wynalazki. Lokale.

Na pana Atanazego pracowały jego pieniądze. Pięć procent miesięcznie to wszak niedużo. Biorą i dziesięć procent, ale to już jest lichwa, a lichwą pan Atanazy się brzydzi.

Pan Atanazy nie pożyczał o czymś wieść wszystkim. „Wygadzał” wyłącznie tylko znajomym i to na specjalnych warunkach. Wieksek, procent potrącony z góry za cały czas trwania pożyczki no... i... zastaw.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Pewnego razu do pana Jampolla zgłosił się pewien pan z polecenia pewnej znajomej i poprosił o drobną przysługę.

Chodziło o pożyczkę 300 złotych. Pod zastaw pożyczki klient złożył weksel własny oraz kwit na zastawione do przechowania le niego w jednym z zakładów futrzanych, piękne futro na opossach.

Futro miało wartość pięćset złotych, to też pan Jampoll był zupełnie o swoje pieniądze spokojny i nie denerwując się, czekał terminu płatności.

Alisi termin minął a dłużnik się nie zgłosił i pieniędzy nie wpłacił. Pan Jampoll zaczął się zlekka denerwować. Zaczął szukać po mieście swego dłużnika i ku wielkiej rozpaczy, nie znalazł. Co więcej, powiedziano mu że wyjechał gdzieś na krety, i że niewiadomo gdzie się obecnie znajduje, a mieszkania swojego nie posiada. Sytuacja stała się nad wyraz przykra; panu Jampollowi nie pozostawało nic innego, jak pójść do firmy futrzanej i odebrać zastaw w postaci futra na opossach.

Zebrał tedy pan Atanazy całą odwagę, jaką po różnych zakątkach ciała wiek i przeżycia wojenne mu porzuciły i poszedł do firmy futrzanej.

— Chciałem odebrać futro. Oto kwit.

— Uprzejmy subjekt wziął kartkę od pana Jampolla i pobiegł do magazynu. Minuta upływała za minutą, a subjekt nie wracał. Pan Atanazy poczuł się wyraźnie denerwować.

— Co to jest? Dlaczego ta manipulacja tak długo trwa? — myślał sobie pan Jampoll, a zdenerwowanie rosło w nim z każdą chwilą.

Po półgodzinnym oczekiwaniu zjawił się nareszcie subjekt z miną coś niewyraźną.

— Proszę pana, to futro już dawno odebrane. Muszę sprawdzić pokwitowanie.

Panu Atanazemu zrobiło się bardzo nieprzyjemnie.

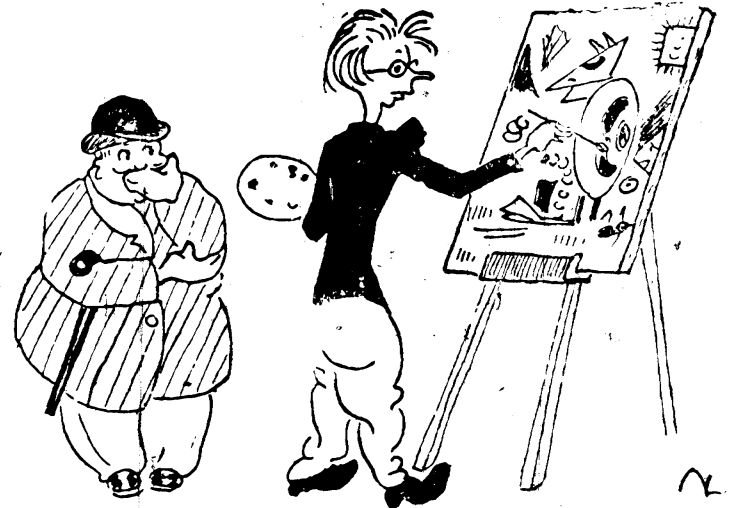
— Jak to odebrałem? Przecież ja mam kwit.

— Dlatego właśnie muszę sprawdzić pokwitowanie — i uprzejmy subjekt pobiegł po schodkach na górę.

Po chwili na dół zeszła szef interesu i zaczął uprzejmie rozmawiać z panem Atanazem, wyraźnie przeciągając czas jego pobytu w magazynie. Za chwilę cała sprawa się wyjaśniła. Pana Jampolla poprostu aresztowano.

Zapytacie dlaczego?
Otoż dlatego, że dłużnik jego, dowodzący prawa własności do futra i tożsamość swej osoby, futro parę miesięcy temu odebrał, miedując jednocześnie, że kwit zgubił. Pana Jampolla oskarżono o chęć przywłaszczenia sobie cudzego futra przy pomocy skradzionego kwitu.

Siedzi biedak za kratą i medytuje. Pewno przestanie pożyczać pod zastaw jakichkolwiek wartościowych kwitów.



— Czy pana dżwi że ja maluję rzeczy tak jak ja je widzę?
— Nie, ale byłbym mocno zdziwiony gdybym widział rzeczy tak jak je pan maluje.

CENA OGŁOSZENI: 1 mm. na 1 szp. (tam pięciospaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty —, pierwsza ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (tam 5-szpalta) —, drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamieszkała 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 116890

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja 91-11, 91-12. Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

KZELSTAWICIEI STWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842, Kraków, Wolska 14.

Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136. Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w P.K.O. 209308. Białystok, Książki 25 tel. 10-13.

Koło, ul. 3-maja Nr. 1, Suwałki, Kosciuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 101.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer,

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Minimum egzystencji

Jakkolwiek już poprzednio omówiliśmy zasadniczo sprawę uposażenia pracowników państwowych, to jednak tyle z nią łączy się najrozmaitszych momentów, że powracać do niej z zamiarem uwypuklenia i precyzowania naszego stanowiska uważamy za swój najświętszy obowiązek.

Przedewszystkiem nie można ani nawet na chwilę pomyśleć o ustaleniu wysokości miesięcznego uposażenia pracownika bez poprzedniego ustalenia minimum egzystencji, jakie nań przypadać powinno w związku z jego zajęciem zawodowym, uzależnionem od najrozmaitszych wiadomości i niewiadomych.

Każdy pracownik, pozostający w stosunku służbowym z pracodawcą musi mieć z góry u wstępu do swej pracy pełną gwarancję wyżywienia tak siebie samego, jak i najbliższej rodziny; dotyczy to tak pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

To minimum musi być jednakowe dla wszystkich, a dopiero po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb pracownika następować powinna selekcja ze względu na jego osobisty cenzus inteligencji, kwalifikacje i wyższy stopień sprawności zawodowej, w ustaleniu tego minimum. Nie powinno być ono szablono-ście stawiane przez teoretyzującą Komisję Badań Statystycznych, ale ustawowo z wszelkimi wymaganiami życia praktycznego ujęte.

Przy takim tylko postawieniu sprawy może pracownik państwowy sprostać zadaniu, jakie nakłada nań służba państwowa. Dotychczas bywało tak, że z jednej strony każdy dzień jego pracy zamykał się widoczną korzyścią dla zleconego mu zakresu władzy, to z drugiej strony nie miał on tego zapewnionego minimum egzystencji, któreby mu pozwoliło na potrzebny dla pracy spokój, by nie odrywał się od niej w stronę ogniska rodzinnego, by nie odbierał codziennego wrażenia dawnych stosunków pańszczyżnianych.

Dawne rządy zaborcze, postępowały sobie bez ogródek z wszelkimi dezyderatami urzędnika, jeśli on nie mógł normalnymi i uczciwymi dochodami utrzymać siebie z rodziną; w sławnym błogosławieństwie nieficzywości, w przysłówiu nie pozbawionem wyzdanego cynizmu: „Madré bydle samo się wyżywi” znajdował urzędnik „Carte blanche” wszelkie uciekanie się do niesolidności, do wyzyskania swego stosunku służbowego, lub swej pozycji względem interesanta.

Takie metody jednak na dalszą metę zawiodą, a dowodem na to niech posłuży Rosja. Tam porządek burżuazyjny osiągnął w stosunku do reszty Europy swój punkt kulminacyjny i chociaż urzędnik był tam w porównaniu z naszym o wiele lepiej sytuowany, to ten uboczny niedbalstwem rządów i społeczeństwa rosyjskiego usprawiedliwiony dorobek tak rozluźnił wszelką moralność, że cały ten sztucznie wielki gmach używającej i nadużywającej biurokracji z trzaskiem zawalił się, pograżywszy w otchłań

zprapaści całe państwo. Dla wzorowania się zatem na odstrasającym przykładzie państwa przez palce na to „sztuczne dożywianie się” pracownika, chyba nie znajdzie się u nas zwolennika.

Obecne minimum płacy jest tak śmiesznie niskie, że o gwarancji potrzebnego spokoju, rozproszenia chmury nad jego czołem pracownika mówić niepodobna; dopóki nie zdołamy nagiąć opinii rządów i Sejmów w kierunku wydatnego podwyższenia tego minimum, to coraz jaskrawsze będą kroniki policyjne, coraz to rozpaczliwsze targania się na życie, a temsamem nadal odrabiać się będzie nieoficjalną pańszczyzną.

Inaczej być nie może. Marnie płatny pracownik przepycha

Jakie podatki płacimy w marcu

W marcu przypadają terminy płatności następujących podatków.

Do 15 marca należy wpłacić I ratę podatku gruntowego, za rok 1928. Do tegoż terminu muszą wpłacić podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w ubiegłym miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I II kategorii i przemysłowe I II III IV i V kategorii.

Podatek dochodowy od upo-

Z Sokoła

Dnia 16 b.m. tutejsze gniazdo Sokole urządziło uroczyste wręczenie druchom żetonów pamiątkowych za udział w międzyklubowym biegu na przełaj, który się odbył dn. 11 b.m. W grupie pierwszych pozostawiają za sobą jeszcze 17 współzawodników; przybyli druchowie: Jarno, Czesław i Dawidowski Adolf (zdobywca pucharu m. Białegostoku w biegu kolarskim w 1926 roku.)

Wręczenie nastąpiło przed frontem licznych szeregów druchów i druchen w obecności Zarządu Gniazda i przedstawicieli Okręgu. Podczas wręczenia żetonów, przemawiali: wiceprezes druch K. Chrzastowski i prezes Gniazda druch A. Zdrojewski, życzyli Gniazdzie dalszych sukcesów w zawodach.

Szczerze życzenia dalszej owocnej pracy w rozwoju fizycznym narodu, oraz zdobycia wszystkich nagród w zawodach na terenie Białegostoku składa nasza Redakcja.

tylko dzień za dniem, żywiąc w głębi uczucie nienawiści dla swego chlebodawcy—państwa. Ujemnych rezultatów takiego stanu rzeczy długo czego nie trzeba: wzrost głosów, jakie padły na komunistycznych i komunizujących kandydatów poselskich podczas wyborów do Sejmu dostatecznie nas doświadczył, wśród tych głosów zapewne nie brakło głosów rozpaczliwych pracowników państwowych. A przecież u maszyny państwowej musi stać wypróbowana i nieposzlakowana wartość państwa!

Smutne doświadczenia nie powinny się powtarzać. Bo w takim razie wszystko będzie się na wierzchu podawnemu układać, a w środku, wewnątrz—rozkładać!

szeń służbowych i emerytalnych.

Do dnia 15 marca podatki można uiścić bez kar za zwłokę.

Izba Skarbowa pozyska własny gmach

Jak się dowiadujemy w kwietniu Izba Skarbowa rozpocznie budowę własnego gmachu w którym znajdą pomieszczenie wszystkie biura Urzędu Skarbowego.

Na budowę tą, Izba Skarbowa uzyskała już odpowiednie kredyty.

Płachta Komunistyczna na jezdni

Przed kilku dniami w Grodnie około godz. 3 pp. niewykryty dotąd sprawca, porzucił na ul. Lipowej obok fabryki tytoniowej płachtę komunistyczną o treści antypaństwowej.

Abonenci nie będą płacić niesłusznego haraczu „Paście“

W swoim czasie głośnym się dowiadujemy sprawa ta została rozstrzygnięta na korzyść abonentów a P.A.S.T.-a o toż ko ma opłacać stemple przy większych opłatach wystawianych opłacane przez P.A.S.T.-ę. Obecnie jak

Nowe metody Poufne biura informacji przy urzędach Skarbowych

Jak się dowiadujemy niebawem przy Izbie Skarbowej zostanie zorganizowane „biuro informacji” które przez specjalnych urzędników, zbierać będzie poufne informacje o ob-

rotach i dochodach firm i obywateli.

Kursa dla wychowawców

Jak się dowiadujemy Magistrat został powiadomiony okólnikiem, iż Min. Pracy i Opieki Społecznej organizuje w Warszawie kurs dokształcający dla wychowawców zakładów opiekuńczych.

Wykłady rozpoczynają się od 16 kwietnia b. r.

Nieudana wyprawa złodziejska

Nocy onegdajszej do składu skór Farbsztejna, przy ul. Rynek Kościuszki 36, usiłowali za pomocą włamania dostać się złodzieje. Sposłżeni przez jednego z domowników złodzieje zbiegli, pozostawiając tam narzędzia. Dalsze dochodzenie w toku.

Napad

W dniu 16 m.b. na posterunek policji w Rubkach, zgłosił się Aron Perkal, właściciel furmanki i zameldował, że jadąc z Białegostoku na 9 kilometrze spotkał trzech osobników którzy którzy widząc zbliżającego się Perkala wezwali go do zatrzymania się. Gdy ten nie usłuchał ich, usiłując zbiec spotkał ich osobnicy dali dwa strzały, które chybiły. Dalsze dochodzenie w toku.

Film dla młodzieży szkolnej

Staraniem Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony i Przeciwwgazowej w Białymstoku w dniu 19 i 20 marca w kinach „Apollo” i „Modern” zostanie wyświetlony film z obrony przeciwwgazowej p. t. „Walka chemiczna”.

Film będzie demonstrowany w godzinach po południowych i wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

Z dnia

Pożar

Onegdaj w mieszkaniu Borysa Kuzmiera (Nowy Świat 29) wskutek wadliwego ustawienia rury od żelaznego piecyka wybuchł pożar, który został stłumiony przez Miejską Straż Ogniową.

Posiedzenie Komisji Badania Cen.

We wtorek 20 b. m. w gmachu Magistratu odbędzie się posiedzenie Komisji Badania Cen, która ustali nowy cennik no artykuły spożywcze.

Popierajcie L.O.P.P.

„APOLLO“

Od „OCHRANY” do „CZREZWYCZAJKI”.

Początek 6. 8¹⁵, 10¹⁵
Od CARATU do BOLSZEWIZMU

Oto tło największego rewolucyjnego filmu obecnego sezonu p.t.

KRWAWY ŚWIT NAD NEWĄ (Masza)

Potężny dramat z życia rosyjskiego w 12 aktach z prologiem.

Rzecz dzieje się w PETERSBURGU przed wojną, podczas wojny, w czasie rewolucji i przewrotu bolszewickiego.

UWAGA. Wobec wydzierżawienia sali kino-teatru na demonstrowanie tego potężnego arcyfilmu, wszystkie passe-partout i bilety ulgowe nie ważne.

Nagrodzona złotymi medalami i krzyżem honorowym
PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

UBRANIA CYWILNEGO, WOJSKOWEGO I DUCHOWNEGO

cechowego mistrza

MICHAŁA MALINOWSKIEGO

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów

Posiada u siebie duży wybor materiałów krajowych i zagranicznych na sezon wiosenny.

Zakład posiada pierwszorzędnego krojczego.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 16.

Obstalunki wykonują się sumiennie i punktualnie
N A R A T Y. — Po cenach przystępnych

NAJTANIEJ **NAJELEGANCIEJ** **NAJLEPIEJ**

Wykonuje ubrania damskie i męskie

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. KERN A

Kolejowa 10.

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Zamówienia wykonywują się solidnie wg. najnowszych żurnali mód.

Zlecenia będą jaknajprzemiej spotkane.

Ceny niskie

Za gotówkę.

Życzącym na raty.

Redakcja i Administracja ul. Kilińskiego 25 tel. 10-23.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA” Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.